
KALIGULA

Albert Camus

Przekład: Wojciech Natanson



Obsada

- Kaligula* • PIOTR FRONCZEWSKI
Cezonia • MAGDALENA ZAWADZKA
Cherea • MAREK OBERTYN
Helikon • WOJCIECH POKORA
Scypion • KONRAD ŁATACHA
Mereia • ZBIGNIEW KOCZANOWICZ
Intendent • STANISŁAW GAWLIK
Flawiusz • MAREK BARGIEŁOWSKI
Lepidus • ZYGMUNT KĘSTOWICZ
Oktawiusz • WOJCIECH DURYASZ
Mucjusz • EUGENIUSZ NOWAKOWSKI
Metellus • ANDRZEJ BLUMENFELD
Rycerz • MARIAN GLINKA

oraz: *Zona Macjusza, Strażnik, Trzej Poeci (służba),
Trzy Dziewczyny.*

-
- reżyseria* • ANDRZEJ CHRZANOWSKI
dekoracje • MARCIN STAJEWSKI
kostiumy • TERESA PONIŃSKA
muzyka • JÓZEF SKRZEK
układ tańca • ZOFIA RUDNICKA
asystent reżysera • GRZEGORZ KOSTRZEWA-ZORBAS

GAJUS KALIGULA

(fragmenty)

Wzrost miał wysoki, cerę bardzo bladą, proporcje ciała niewłaściwe: nadmiernie cienką szyję i golenie, oczy i skronie wpadnięte, czoło szerokie i posępne, włosy rzadkie z łysiną pośrodku, zresztą na całym ciele porośnięty włosiem. Dlatego gdy ktoś spojrział na przechodzącego cesarza z góry lub w ogóle z jakiegokolwiek przyczyny wymienił wyraz „koza”, uchodziło to już za sprawę gardłową i powodowało zgubę. Twarzy z natury odrażającej i szpetnej naumyślnie jeszcze dziłszy nadawał wyraz, układając przed zwierciadłem we wszelkie grymasy budzące grozę i obawę. Nie był zdrowy ani fizycznie, ani umysłowo. W dzieciństwie dręczyła go epilepsja. W młodości na ogół wytrzymały był na trudy. Jednak czasem pod wpływem nagłej słabości z trudem mógł chodzić, stać, zebrać się w sobie i przetrwać ten stan. Brak równowagi umysłowej sam odczuwał i często zamyslał oddalić się w ustronne miejsce, aby leczyć schorzały mózg. Podobno żona Cezonia napoiła go jakimś lekiem miłosnym i ten środek spowodował u niego szaleństwo. Szczególnie cierpiał na bezsenność. Nie sypiał w nocy więcej niż trzy godziny. Nawet wówczas nie zażywał spokojnego odpoczynku, lecz zakłócały mu sen dziwne widziadła, jak dla przykładu: oto między innymi raz mu się wydawało, że widzi

morze w postaci ludzkiej i rozmawia z nim. Znużony czuwaniem i leżeniem, to przez większą część nocy przesiadywał na łóżku, to błąkał się po długich portykach, bezustannie wzywając i oczekując świtu.

* * *

Nie znoził, aby go uważano lub nazywano wnukiem Agryppy, z powodu jego niskiego pochodzenia. Płonął gniewem, jeśli ktoś w utworze prozaicznym lub poetyckim zaliczył Agryppę w poczet antenatów cesarskich. Natomiast głosił, że jego matka była owocem kazirodczego związku, jaki zawarł August ze swą córką Julią.

* * *

Ze wszystkimi swymi siostrami obcował fizycznie i w czasie uczty, w oczach wszystkich gości, każdą po kolei umieszczał tuż poniżej siebie (na pierwszym miejscu, żonie pozostawiając miejsce (pośledniejsze) powyżej. Spośród nich Druzyllę posiadał podobno jako dziewczycę, sam jeszcze pacholęciem będąc. Nawet raz podczas stosunku z nią przyłapała go babka Antonia, u której się razem wychowywali. Gdy Druzylla wkrótce została wydana za mąż za Lucjusza Kasjusza Longina, byłego konsula, odebrał mu ją Kaligula i jawnie żył z nią jak z prawowitą małżonką. W czasie swej choroby wyznaczył ją także na spadkobierczynię swych majątności i tronu. Po śmierci Druzylli ogłosił całkowite zawieszenie wszystkich sądów, w czasie którego za sprawę gardłową czytano: śmiać się, myć się, obiadować z rodzicami albo żoną lub dziećmi. Nie panując

już nad swym smutkiem, pewnej nocy opuścił stolicę, przeleciał przez Kampanię, podążył do Syrakuz i znowu stamtąd z równym pośpiechem powrócił nie strzygąc włosów ani brody. Odtąd zawsze, we wszystkich, choćby najważniejszych sprawach, nawet wobec zgromadzenia ludu lub wobec żołnierzy przysięgi składał tylko na bóstwo Druzylli. Pozostałych siostr nie kochał tak gorąco ani z taką czcią. Często oddawał je na uciechę swoim ulubieńcom.

* * *

Okrutne usposobienie okazał najbardziej przez następujące czyny. Oto gdy zbyt drogo kosztowało mięso bydłce dla karmienia dzikich zwierząt przeznaczonych na igrzyska, wydał na rozszarpanie więźniów. Przeglądając szereg więźniów, nie zajrzał do żadnej listy więźniów. Stawał po prostu wewnątrz środkowego portyku i rozkazywał wyprowadzać ich wszystkich bez różnicy. Na tym, który przyrzekł za jego zdrowie potykać się w szrankach jako gladiator, wymógł spełnienie ślubu i przyglądał się jego rozprawie orężnej oraz nie wypuścił na wolność, aż po zwycięstwie i po wielu próbach. Innego, który z tego powodu ślubował śmierć, a potem zwlekał z wykonaniem ślubu, oddał w ręce chłopców, aby „przystrojonego w święty wieńiec zielony i w ofiarne opaski wełniane oprowadzali po ulicach, przypominając o ślubie, wreszcie strącili z wału”. Wielu znakomitego stanu obywateli najpierw oszpecił piętmem, później zesłał do kopalni kruszców, do naprawy dróg lub na pożarcie dzikim zwierzętom albo osadzał w klatce, zmuszając

do pozycji czworonogich zwierząt, albo rozcinał ich piłą na połowę. Wszystkich nie z poważnych przyczyn; choćby dlatego, że źle się wyrazili o jego igrzyskach lub że nigdy nie przysięgali na jego Geniusza. Zmuszał rodziców, aby byli obecni przy śmierci synów. Jednemu z ojców, gdy wymawiał się złym stanem zdrowia, przysłał lektykę. Drugiego wprost z oględzin egzekucji zaprosił na ucztę do siebie i wszelkimi uprzejmościami pobudzał do wesołości i żartów. Zarządcę igrzysk i walk z dzikimi zwierzętami przez całe dni kazał w swej obecności bić kajdanami i nie pozwolił dobić wcześniej, aż urażać go począł odór z gnijącego mózgu. Autora atełańskiej komedii z powodu dwuznacznego żartobliwego wierszyka spalić polecił na arenie, pośrodku amfiteatru. Pewien rycerz rzymski, rzucony na pożarcie dzikim zwierzętom, krzyknął, że jest niewinny. Kaligula kazał go wyprowadzić z areny, obciąć język i znowu zaprowadzić na miejsce kaźni.

* * *

Nawet w chwilach odpoczynku, zabawy i ucztę okazywał takie samo okrucieństwo w czynach i słowach. Często podczas śniadania lub hulanki przypatrywał się, jak torturowano badanych nie na żarty podsądnych albo jak żołnierz biegły w sztuce katowskiej ścinał głowy skazańcom wleczonym na chybił trafił z więzienia. W Puteolach podczas poświęcenia mostu jego własnego pomysłu, najpierw zaprosił do siebie liczną publiczność z wybrzeża, potem nagle wszystkich kazał zrzucić w morze. Niektórych czepiających się steru spychano do morza na jego rozkaz drągami i wiosłami. W Rzymie, podczas publicznej uczt, pewnego niewolnika za kradzież srebrnej listwy u łózek oddał natychmiast w ręce kata, aby mu obciął dłonie, zawiesił je u szyi z przodu i oprowadzał wśród tłumu biesiadników. Przed owym niewolnikiem miano nieść transparent, wyszczególniający przyczynę kary. Pewien gladiator (murmillon) ze szkoły zapaśniczej walczył z nim na rapiery i dobrowolnie zwał się na ziemię. Kaligula przebił go żelaznym sztyletem i zwyczajem zwycięzców dokonał objazdu z palmą w ręku. To znów, gdy przyprowadzono zwierzę ofiarne do ołtarza, Kaligula w podniesionej do pasa szacie, jak sługa kapłański, zamierzył się z wysoka pałką i — zabił rzeźnika. Innym razem podczas hucznej

biesiady nagle zaniósł się niepohamowanym śmiechem. Gdy konsulowie spoczywający obok niego przymilnie dopytywali się, z czego to się śmieje, rzekł: „Z tego po prostu, że jednym skinieniem mogę kazać was obydwu udusić natychmiast”.

* * *

W przeddzień igrzysk cyrkowych, na których miał biegać jego koń, Incitatus, nakazywał przez żołnierzy ciszę w całym sąsiedztwie, aby nikt nie zakłócał jego odpoczynku. Dał mu nie tylko marmurową stajnię i żłób z kości słoniowej, czapraki purpurowe, naszyjniki z drogich kamieni, lecz nawet pałac, rzeszę niewolników i meble, aby tym wystawniej podejmować osoby zaproszone w imieniu konia. Podobno miał zamiar wyznaczyć go na konsula.

* * *

Tańczył nieraz także nocą. Raz nawet wezwano trzech byłych konsulów na Palatyn o drugiej zmianie warty. Spodziewali się po tym wezwaniu wiele złego, nawet rzeczy najgorszych. Tymczasem Kaligula umieścił ich na estradzie i nagle wśród ogłuszającego hałasu fletni i rytmicznego przytupywania drewnianych sandałów orkiestrantów wyskoczył na scenę w płaszczu i w tunice do stóp, wykonał taniec przy wtórze śpiewu i znikł. Jakkolwiek tak bardzo pojętny w zakresie różnych umiejętności pływać się nie nauczył.

* * *

Nosił się nawet z zamiarem zniszczenia poematów Homera, mówiąc, „dlaczegoż nie może pozwolić sobie na to, co było wolno Platonowi, który usunął Homera ze swego idealnego państwa?” O mało nie usunął ze wszystkich bibliotek dzieł i wizerunków Wergiliusza i Tytusa Liwiusza. Pierwszemu z nich zarzucał, iż nie ma żadnego talentu, zaś wiedzę nikłą, drugiemu — że jest gadatliwym i niedbałym dziejopisem. Co do wiedzy prawniczej, to zamierzając cały jej dorobek uczynić zbednym, chełpił się często, że „dalibóg on dokaże, iż nikt nie będzie mógł nic wyjaśnić oprócz niego”.

* * *

Dziewiątego dnia przed kalendami lutego koło godziny siódmej namyślał się właśnie Kaligula, czyby nie wstać i nie wybrać się na śniadanie. Lecz czuł się jeszcze ociężały po

wczorajszym posiłku. Dopiero ulegając namowom przyjaciół wyszedł. Tymczasem w krytej galerii, przez którą należało przejść, przygotowywały się do występu pacholeta znakomitych rodów, sprowadzone z Azji na popisy sceniczne. Kaligula przystanął, aby im się przyrzec i dodać odwagi. Gdyby kierownik trupy nie powiedział, że czuje się zziębnięty, Kaligula z pewnością zawróciłby i kazał im zaraz urządzić przedstawienie. Co się dalej stało, dwójako jest podawane. Jedni twierdzą, że gdy cesarz rozmawiał z chłopcami, Cherea z tyłu w kark ugodził go śmiertelnie mieczem, wołając: „bij”, następnie Korneliusz Sabinus, drugi ze spiskowców, trybun, z drugiej strony przebił mu pierś. Inni znowu podają, że najpierw wtajemniczeni centurionowie usunęli tłum, potem Sabinus zwyczajem wojskowym przystąpił do cesarza po hasło, a gdy Gajus odpowiedział „Jowisz”, w tej chwili Cherea zakrzyknął: „Niech się dzieje pomsta”, i rozplatał mu szczękę, gdy Kaligula usiłował spojrzeć wstecz. Leżąc już cały w skurczach, wołał, „że jeszcze żyje”. Reszta spiskowców dobiła go trzydziestoma ciosami. Mianowicie hasło wszystkich brzmiało: „powtórz”. Niektórzy wbili żelazo nawet w organy męskie. Na pierwszy odgłos walki zbiegli się na pomoc tragarze lektyki z drągami oraz przyboczna gwardia germańska i położyli trupem niektórych spośród morderców, nawet kilku nie wtajemniczonych senatorów.

* * *

Jakie to były czasy, łatwo mógłby każdy wywnioskować nawet z tego, co nastąpiło. Oto gdy rozeszła się wieść o mordzie, na razie nie dano jej wiary podejrzewając, że to sam Gajus zmógł nowinę o swym zabójstwie i puścił ją w obieg, aby w ten sposób wybadać nastroje umysłów względem siebie. Spiskowcy także nie wyznaczyli nikogo na cesarza. Senat okazał tak jednomyślną wolę przywrócenia wolności, iż konsulowie zwołali pierwsze posiedzenie nie do kurii, gdyż nosiła nazwę Juliuszowej, lecz na Kapitol. Niektórzy senatorowie postawili wniosek, żeby w ogóle wymazać z pamięci ludzkiej imię Cezarów oraz świątynie ich zburzyć. Zauważono przy tym i zapamiętano sobie szczególnie, że wszyscy Cezarowie noszący imię Gajus ginęli od miecza, począwszy już od tego, który zgładzony został za czasów Cynny.



KALIGULA